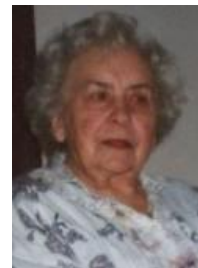


HELENA WITESIK

ur. 1919; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, handel, życie codzienne, sklep Filipczuka

Sklep Filipczuka w przedwojennych Puławach

Tam było lepiej. Też była córka panienką. Tam było tak ustawione estetycznie i on wszystko miał, [nawet] z Mokradek ze dworu mleko miał dla osób, które potrzebują prosto od krowy, świeże takie. Zostawiali wieczorem nieraz już naczynie swoje, to już było powlewane raniutko. Zapamiętałam to mleko głównie.

Ten Filipczuk to taki przyjemny dziadek był, mnie już się wydawał [być] dziadkiem. Żona była chorowita, tylko raczej ta córka więcej później pomagała. Przeważnie on był w sklepie. Jakoś sobie zamówił ten towar i tak miód, nie miód, wszystko, wędliny jakieś też miewał. W takich sklepikach to rzeczywiście wszystko było, mydło i powidło. Żony to nigdy nie [widywałam], mówił, że chora i chora. Ja tam chyba raz szukałam go, bo w sklepie nikogo nie było, to widziałam, że leżała. Córka [była] Zina, bo wołał ją bardzo często, to utkwilo mi to Zina. Ojciec troszkę tak przynaglał, żeby coś pomogła, bo tak to robiła flegmatycznie, ta córeczka.

Kto chciał, to chodził tu, a kto chciał, to tu. Zależy, jak komu się podobał towar, jak się przystosował, jaka obsługa i w ogóle. Może czystość była bardziej [przestrzegana] u tego Filipczuka, ludzie wiedzieli, że Żyd to tak różnie – i śledź, i to, i owo. Albo umyje ręce, albo nie. Dzisiaj to zwracamy na to bardzo uwagę.

Data i miejsce nagrania	2003-11-12, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"